Nr. 22. Kraków, Piątek 28 Stycznia 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym! — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Agencya „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Along i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . . 1 złr. 80 ct.
w państwie austryackiem . . . . 2 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. 50 ct.

Sejm krajowy.

(XVIII. Posiedzenie dnia 24 stycznia)

(Dokończenie.)

P. Żywicki przedłożył sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Abrahamowicza względem wydania ustawy zaprowadzającej karty i certyfikaty myśliwskie z wnioskiem następującym:

„Sejm przekazuje wniosek posła Abrahamowicza Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt do ustawy o wprowadzeniu kart i certyfikatów myśliwskich, ile możności równocześnie z projektem do nowej ustawy łowieckiej.“

Uchwalono bez dyskusyi.

P. Wajgiel przedstawił sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyi wydziałów powiatowych w Buczaczu, Czortkowie i Husiatynie, oraz kilkudziesięciu wyborców większych posiadłości o zmianę miejsca wyborów do Sejmu i Rady państwa z kuryi wielkiej własności, tak, aby odbywały się wybory nie w Zaleszczykach ale w Czortkowie.

Komisya proponuje zmianę ordynacyi wyborczej przychylną dla petentów, tudzież następującą rezolucyę:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, wzywa rząd, aby w dodatku do ordynacyi wyborczej Rady państwa względnie ustawy z dnia 2 kwietnia 1873 roku dz. ust. pańs. XV nr. 41 str. 183 co do wyborów z większej własności w Galicyi z Krakowem, w pozycyi 19 okręgów politycznych Zaleszczyki, Borszczów, Husiatyn, Czortków w drodze ustawodawczej przeprowadził tę zmianę, iżby miejscem wyboru jednego posła do Rady państwa nie były Zaleszczyki, ale miasto Czortków (mit dem Wahlorte Czortkow).

Ponieważ do zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej potrzeba obecności $^3/_4$ ogółu posłów, a większość $^2/_3$ głosujących, przeto przed przystąpieniem do obrad zarządził marszałek obliczenie, z którego wynikło, że jest tylko 86 obecnych, potrzeba zaś przynajmniej 111. Z tego powodu przedmiot ten jak i następny o wirylistach, upoważnionych do głosowania z kuryi włościańskiej, został odłożony na później, aż się może zbierze komplet wymagany statutem krajowym.

Z kolei porządku p. Max przedstawił sprawozdanie komisyi administracyjnej nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o prośbie reprezentacyi gminy Słobody rungurskiej, o wyłączenie z jej związku osady Ropa rungurska i o utworzenie z tej ostatniej osobnej gminy. Bez rozprawy uchwalono dotyczącą ustawę.

P. Romer przedłożył sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego o petycyi gminy m. Jarosławia w przedmiocie uznania tamecznego szpitala miejskiego za powszechny i publiczny. Bez dyskusyi uchwalono wniosek następujący:

„Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy miasta Jarosławia w przedmiocie uznania tamecznego szpitala miejskiego za powszechny i publiczny zwraca się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby — zanim przedłoży Sejmowi wniosek o zaprowadzenie szpitala powszechnego w Jarosławiu, przeprowadził z gminą rokowania w sprawie odstąpienia na rzecz przyszłego szpitala realności pod l. 8 na Krakowskiem przedmieściu w Jarosławiu położonej a własnością funduszu ubogich będącej.“

P. Jędrzejowicz Adam przedstawił sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie udzielenia zezwolenia reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie na poręczenie lub zaciągnięcie pożyczki w kwocie 50000 złr. i uchwalono przychylną dla pow. dąbrowskiego ustawę co do zaciągnięcia tej pożyczki, przeznaczonej na cele regulacyi rzek.

P. Żarski przedłożył sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie wyłączenia okręgu c. k. sądu powiatowego w Dubiecku z nowo utworzonego sądu obwodowego w Sanoku, a pozostawienie go nadal w okręgu takiegoż sądu w Przemyślu.

Uchwalono bez rozprawy wniosek następujący:

„Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem w myśl ustawy z dnia 23 kwietnia 1873 r. (Nr. 62. Dz. u. p.) udziela c. k. rządowi opinii, iż pożytecznem jest i koniecznem dla dogodności mieszkańców, aby okręg c. k. sądu powiatowego w Dubiecku nie był przydzielony do okręgu c. k. sądu kolegialnego w Sanoku, lecz pozostał nadal w okręgu c. k. sądu kolegialnego w Przemyślu“.

Po załatwieniu tych spraw zarządził marszałek ponowne obliczenie Izby, aby módz powrócić do zasuspendowanej chwilowo uchwały zmian sejmowej ordynacyi wyborczej. Na wniosek p. Romanowicza uskuteczniono to przez odczytanie katalogu posłów i okazał się znowu brak potrzebnego kompletu.

Mianowicie nie byli w Izbie obecni:

Augustynowicz, Biliński, Bobrzyński, Czartoryski Jerzy, Dzieduszycki Wojciech, Golejewski, Gross, Hausner, Issakowicz, Jaworski, Kaszewko, Klucki, Kopyciński, Kuczkowski, Langie, Madejski, Merunowicz, Ochrymowicz, Pławicki, Potocki Alfred, Rapaport, Rosner, Russocki, Siengalewicz, Simon, Słonecki Smolka ks. Solecki, Tyszkiewicz, Tyszkowski, Weisman, L. Wodzicki i Żurowski — prócz urlopowanych — a razem z nimi 46.

Po wyczerpaniu tym sposobem porządku dziennego, p. Popiel uczynił swój naglący wniosek, aby sprawozdanie komisyi lustracyjnej było wzięte pod obrady z wyjątkiem relacyi o II departamencie, którаby mogła dać powód do długiej dyskusyi.

P. Romanowicz, który z rana głosował za niestrąceniem tego przedmiotu z porządku dziennego, popiera wniosek p. Popiela, ale z tą różnicą, żeby nie robić żadnych wyjątków z departamentami.

P. Popiel przystaje na to, lecz w głosowaniu wniosek jego upada. Tym sposobem sprawozdanie komisyi lustracyjnej zostało stanowczo pogrzebane, poczem p. Wereszczyński, referent II departamentu, zastrzegł się tylko co do niektórych uwag w sprawozdaniu tem zawartych.

P. namiestnik odpowiedział na interpelacyę p. Żuka Skarszewskiego, że przyznanie opustu podatkowego dla gmin i obszarów dworskich w Sądeckiem, poszkodowanych przez niezmiarkę, opóźniło się dlatego, ponieważ dotyczące operaty likwidacyjne, obejmujące 768 szkód, dopiero w grudniu z. r. nadeszły do kraj. dyrekcyi skarbowej, a w styczniu mogły być wzięte pod rozwagę. Po ukończeniu tej czynności niezwłocznie będą przedstawione ministerstwu skarbu.

Po odczytaniu porządku dziennego jutrzejszego — ostatniego posiedzenia Sejmu, uchwalono na wniosek p. Golejewskiego, wszystkie petycye niezałatwione przekazać Wydziałowi krajowemu, a na wniosek p. Czerkawskiego uczyniono to samo z niezałatwionym w komisyi administracyjnej projektem do ustawy o stosunkach służbowych i robotniczych.

Koniec posiedzenia o godzinie 8 min. 45 wieczorem.

(Posiedzenie XIX, dnia 25 stycznia).

Początek o godzinie 11 min. 35 w południe. *(Spisu petycyj dla braku miejsca nie umieszczamy).*

Ks. Mandyczewski stawia naglący wniosek, aby bursie św. Mikołaja w Stanisławowie dać 500 złr. subwencyi wskutek petycyi, która dziś nadeszła.

P. Golejewski sprzeciwia się nagłości, bo to wygląda na przemytnictwo tego rodzaju żądań w ostatniej chwili.

P. Pietruski zwraca uwagę, że wczoraj zapadła uchwała, wszystkie niezałatwione petycye odesłać do Wydziału krajowego do załatwienia.

P. Romanowicz wnosi odrzucenie wniosku, ponieważ d. 10 grudnia z. r. wszystkie stowarzyszenia miały dość czasu wystąpić ze swojemi prośbami, a nie dopiero w ostatniej chwili.

Ks. Mandyczewski modyfikuje swój wniosek, aby petycyę przekazać Wydziałowi kraj. do możliwego załatwienia.

Ks. biskup Pełesz popiera ten wniosek, znając stosunki obu burs stanisławowskich t. j. św. Mikołaja (ruskiej) i Kraszewskiego (polskiej).

Wskutek uwagi regulaminowej p. Pietruskiego p. Wodzicki podnosi nagłość wniosku p. Mendyczewskiego, który Izba wraz z wnioskiem uchwala.

Z porządku dziennego uchwalono preliminarz funduszów indemnizacyjnych na r. 1887:

Fundusz wschodnio-galicyjski:	wydatki	3,608.971
zachodnio-galicyjski:	„	2,054.694

złr. w. a.

Na pokrycie części przypadającej na kraj tych wydatków, uchwalono dodatek po 28 centów od każdego guldena podatkowego.

Fundusz indemnizacyjny krakowski będzie miał 183.652 złr. wydatków, a dodatek krajowy wyniesie 19 ct.

Na wniosek Wydziału krajowego (ref. Hoszard w zastępstwie Smolki) zezwolono gminie m. Buczacza pobierać opłatę gminną od nafty.

Z kolei p. Chrzanowski imieniem komisyi budżetowej przedłożył wnioski w sprawie indemnizacyjnej (wskutek wniosku p. Alfreda Potockiego) następującej osnowy:

I Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem ks. Krakowskiem oświadcza, że tak teraz, jak zawsze dotychczas nie uznaje żadnego obowiązku kraju do zwracania skarbowi państwa dopłat, zaliczek lub zasiłków dawanych funduszom indemnizacyjnym galicyjskim ze skarbu państwa: że, zdaniem Sejmu, skarb państwa dając te zaliczki lub dopłaty wypełniał tylko swój obowiązek. W ogóle Sejm oświadcza, że nie schodzi bynajmniej ze stanowiska prawnego zajmowanego w sprawie indemnizacyjnej przez kraj i jego reprezentacyę od początku tej sprawy i stanowisko to na wszelką ewentualność niniejszem oświadczeniem wyraźnie sobie zastrzega.

II. Sejm pragnąc usunąć spór o stosunek państwa do funduszów indemnizacyjnych galicyjskich i tę od dawna toczącą się sprawę załatwić ostatecznie, nawet ze znaczną ofiarą, upoważnił uchwałą swoją z dnia 20 października 1882 r. Wydział krajowy do zawarcia ugody z c. k. administracyą państwa, pod warunkami wówczas uchwalonymi. Teraz zaś Sejm wzywa c. k. rząd, aby dopełniając zobowiązania, które zaciągnął przez początkowanie tej ugody przedłożeniem swojem z dnia 9 września 1882 roku, przeprowadził na drodze konstytucyjnej ugodę, regulującą stosunek państwa do funduszów indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicyi, a to w myśl swego przedłożenia z d. 9 września i uchwały sejmowej z dnia 20 października 1882 roku.

W ogólnej dyskusyi p. Romanowicz przypominając swoje wystąpienie w sejmie przed 5 laty, w sprawie tak zwanej ugody indemnizacyjnej, zgadza się zupełnie z pierwszym ustępem, lecz nie może się godzić z drugim ustępem, albowiem osłabia on znacznie stanowisko prawne kraju, i zbyt wielki nacisk kładzie na pragnienie, którego kraj nie ma, aby „spór był usunięty“.

Sporu żadnego nie ma — chodzi raczej o uregulowanie stosunku państwa do funduszów indemnizacyjnych. Mowca oświadcza, że chętnie głosowałby za każdą poprawką w tym duchu, gdyby była postawioną, ale sam nie stawia żadnej, bo jest zasadniczo przeciwny drugiemu ustępowi.

P. Antoniewicz przyłącza się do oświadczenia p. Romanowicza.

P. Golejewski żałuje, iż sprawa ta nie została załatwioną za czasów „mameluckich“, dzisiaj jest przekonanie, że „z tego nic nie będzie“.

P. Romanowicz. W konsekwencyi tego streszczenia niechaj p. Golejewski postawi wniosek przejścia do porządku dziennego, a my chętnie będziemy za tem głosowali.

P. Golejewski. Próbować można — może się uda.

Po obronie wniosków komisyi ze strony sprawozdawcy, który obstaje przy tem, że chodzi o usunięcie „sporu“ — bo istnienie tegoż nie da się zaprzeczyć — a nie o regulacyę stosunku, bo ten jest uregulowany patentami — przyjęto pierwszy ustęp wniosku komisyi, jednomyślnie — co na żądanie p. Romanowicza miało być skonstatowane, lecz p. Adam Sapieha zaprzeczył temu.

Przy drugim punkcie na wniosek p. Sapiehy Adama głosowano imiennie.

Ustęp przyjęto 64 głosami przeciwko 29.

Z kolei porządku dziennego p. Smarzewski wnosi ostateczny cyfrowy wynik rozprawy nad preliminarzem funduszu krajowego. Wskutek uchwał zapadłych, suma wydatków wynosi złr. 3,679.004, a po strąceniu dochodów własnych niedobór wyniesie 3,016.035 złr. Ponieważ dotychczasowy dodatek 30 proc. przyniósłby tylko około 2,985.000 złr., więc nadwyżka niedoboru, wynosząca przeszło 31.000 złr. obok innych spodziewanych jeszcze wydatków nadzwyczajnych nie znajdzie już pokrycia. Komisya budżetowa wnosi tedy, uchwalenie na rok 1887 dodatku na potrzeby krajowe w wysokości 31 prc., t. j. podwyżkę o 1 cent w porównaniu z dotychczasowym.

W dyskusyi generalnej p. Abrahamowicz, godząc się z musu na wniosek komisyi budżetowej przepowiada jeszcze większy wzrost niedoboru w roku 1888, i główną winę tego przypisuje komisyi gospodarstwa krajowego, która namnożyła wydatków około 50.000 złr.

P. ks. Adam Sapieha bierze w obronę tę nieszczęśliwą „Magdalenę“, która w oczach p. Abrahamowicza tak nagrzeszyła, i oświadcza w końcu, że komisya gospodarstwa krajowego przyjmuje z całym spokojem odpowiedzialność za to wszystko, co proponowała i co Sejm na jej propozycye uchwalił.

W tym samym przedmiocie mówili jeszcze pp. Chrzanowski, Abrahamowicz, Zyblikiewicz przeciwko zapatrywaniom ekonomicznym Abrahamowicza i sprawozdawca Smarzewski.

P. Abrahamowicz ponownie zabierając głos obstawał przy swoich zapatrywaniach, i wykazywał w końcu cyframi wzmagające się obniżenie własności i liczbę licytacyj.

P. Zyblikiewicz wśród powszechnej uwagi wyraża przedewszystkiem podziwienie dla p. Abrahamowicza, że jedynie dlatego, aby swoje stanowisko zaznaczyć, krytykuje działalność parlamentarną sejmu i zapadłe poprzednio uchwały. Zabrałem tedy — oświadcza p. Zyblikiewicz — głos, aby uspokoić Izbę. Mimo zaprojektowanego podwyższenia dodatku krajowego na 31 cent., wliczając redukcyę dodatku indemnizacyjnego, kraj płacić będzie dopiero tyle, co przed 10 laty płacił, a faktem jest, że od roku 1881 kraj płacił co roku mniej w porównaniu z latami poprzedniemi. I tak w roku 1881 zapłacił kraj mniej o 183.000 złr., w roku 1882 mniej o 193.000 złr., w roku 1883 o 500.000 złr., mniej, niż w latach poprzednich. Rubryki budżetu wprawdzie się podwyższają, a jednak suma ogólna pozostaje prawie jedna i ta sama. Pamiętajmy, że wydatki na indemnizacyę wynosiły dawniej po 51 cent. od 1 złr. podatkowego, dziś udało się nam obniżyć je na 28 cent. Zyskaliśmy przez to możność większych wkładów na potrzeby krajowe. Zaprzeczam tedy, aby było teraz przeciążenie większe niż dawniej. To zaś, co uchwalono na wnioski komisyi gospodarstwa krajowego, jest wkładem, jest inwestycyą, która się w następnych latach opłaci. To służy do utrzymania siły podatkowej. Starając się o to, postępujemy inaczej i odwrotnie, niż postępował rząd austryacki, którego staraniem było wyciągnąć tylko, co się dało.

Idąc za polityką finansową p. Abrahamowicza, krajby zginął. Nie rozumiem tedy tego stanowiska, które się liczy dziś z centami, by tracić w przyszłości setki i działać deprymująco na kraj cały, a wszystko dla tego jedynie, aby „zaznaczyć swoje stanowisko“.

Po uspakajającej również przemowie sprawozdawcy p. Smarzewskiego, uchwalono 31 cent. dodatku krajowego.

Po skonstatowaniu wymaganego do zmiany ordynacyi sejmowej kompletu Izby, p. Wajgel przedłożył sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyi wydziałów powiatowych w Buczaczu, Czortkowie i Husiatynie, oraz kilkudziesięciu wyborców większej posiadłości o zmianę miejsca wyborów do Sejmu i Rady państwa z kuryi wielkiej własności, tak, aby odbywały się wybory nie w Zaleszczykach ale w Czortkowie.

Petenci opierają swoje żądanie na tem, że gdy § 1 ordynacyi wyborczej sejmowej postanawia, iż miejscem wyboru w każdym obwodzie dawniejszym ma być miasto obwodowe (noszące nazwę obwodu), wbrew temu ustalił się w praktyce jedyny w całym kraju wyjątek, że wybory z wielkiej posiadłości nie odbywają się w Czortkowie ale w Zaleszczykach (gdzie dawniej była siedziba starostwa obwodowego), co dla petentów jednak wielce jest uciążliwem.

Przytaczają bowiem, że Zaleszczyki leżą najniewygodniej dla nich na samym krańcu całego obwodu, pozbawione są komunikacyi kolejowej, jaką posiada Czortków, położony nadto u węzła wszystkich gościńców, przerzynających dawny obwód czortkowski, które w promieniu rozbiegają się z tego centrum w sześciu rozmaitych kierunkach ku największej wygodzie wyborców.

Gdy w końcu obecnie w nowo wybudowanej sali Rady powiatowej w Czortkowie i połączonych z nią biurach wydziału powiatowego zgromadzenia wyborcze zyskały lokal właściwy i przyzwoity, petenci proszą o stosowną zmianę § 1 ordynacyi wyborczej sejmowej i konsekwentnie o

PANNA ANTONINA.

OPOWIADANIE

Elizy Orzeszkowej.

7

(Dokończenie.)

Tu podała mi zeszyt, dziecięcą ręką zapisany. Były to „wypracowania“ owej najdroższej uczennicy jej.

— Co to było za dziecko! — zawołała i dźwignięta wracającym jej dawnym zapałem, usiadła na łóżku; była to, pani moja, dziewczynka genialna! Jak ona wszystko rozumiała, jakim stylem już pisała, jakie szlachetne, wzniosłe uczucia napełniały już to dziecinne serce!

Splotła ręce, wzniesione oczy jej płonęły.

— O, pani moja! żeby mi kto powiedział, żeby mi kto powiedzieć mógł, że nauki moje zostawiły w dziecku tem ślad trwały, że ziarna, które w nie rzucałam, świat nie zdeptał i na cztery wiatry nie rozniósł. żeby mi kto powiedział, że jest ona teraz kobietą rozumną i wzniosłą... umarłabym, błogosławiąc tego, ktoby mi wlał w usta tę kroplę słodyczy!...

Upadła na poduszki zmęczona, bezsilna, z dyszącą piersią.

— I nie odezwała się już ona do pani nigdy? Odszepnęła bardzo cicho.

— Nigdy. Przyrzekała pisywać do mnie i gdy dorośnie, wezwać mię do siebie, ale... dzieckiem jeszcze była.. zapomniała.

Było tam jeszcze w szkatułce tej kilka innych przedmiotów, starannie chowanych: spory zeszyt notat i wyciągów z książek, najróżniejszej natury; długi spis tytułów dzieł, przez całe życie przeczytanych, jako też imion ich autorów, słowem ślady i pamiątki długoletniego, żarliwego kształcenia się.

Na wznak leżąc, z przymkniętemi od zmęczenia oczyma, panna Antonina wynalazła w szkatułce jeden jeszcze papierek, a gdy go rozwinęłam, zobaczyłam mały kąsek i trochę okruch czarnego chleba.

— To z mego pokoiku.. tego, w którym pani bywałaś. Łamałam się tam z biednemi dziećmi czarnym chlebem wiedzy mojej i moich dostatków.. Zmieniając mieszkanie, wzięłam go trochę z sobą na pamiątkę....

Potem przez dość długi szereg dni następnych, znajdowałam najczęściej pannę Antoninę pogrążoną w rozpatrywaniu zawartości swej szkatułki. Im słabszą była i więcej cierpiała, tem pilniej i nieustanniej przyglądała się przedmiotom, z papierków odwijanym. Przestała już zapytywać o to, co na świecie słychać. Często zdawała się zapominać o obecności mojej.

U ogromnego, nagiego okna z robotą siedząc długie chwile przypatrywałam się jej, gdy nad szkatułką swoją schylona, w wychudłych palcach trzymała okruchy dębowego liścia albo pasmo siwych włosów, albo spłowiałą, mętną fotografię, albo jeszcze jeden z uścielających dno szkatułki zeszytów i wlepiając w nie oczy, poruszała zwolna spieczonemi wargami, jakby wiodła z niemi tajemnicze, czułe niekiedy, a niekiedy gorzkie i gniewne rozmowy.

Raz, po długiem wpatrywaniu się w jeden z zeszytów, żywym ruchem podniosła głowę i po dawnemu pięść ściskając, zawołała:

— Żeby mi kto powiedział, po co ja tę strategię i filozofię niemiecką studyowałam! Siwieć zaczęłam... prawdę powiadam, pani moja, że nad tą strategią i nad tą filozofią siwieć zaczęłam.

Mimowoli uśmiechnęłam się. Spostrzegła to: gniewnie wstrząsnęła głową.

— Śmiejesz się pani, — sarknęła; — przepraszam, ale wcale nie ma z czego. Kiedy kto gwiazdę wiedzy ukocha i dążyć do niej pragnie, a drogi prostej nie zna, omackiem idzie... ludzi to śmieszy, zapewne; ale tym, co sobie łby o ścianę rozbijają, wcale nie wesoło... Oho! gdybym się ja drugi raz na świat urodziła, albo gdybym córki miała....

Innego dnia, po całej godzinie rozpatrywania się w pamiątkach swoich, podniosła na mnie wzrok łagodny i pełen wyrazu prośby.

— Pani moja droga, — rzekła, — jeżeli ja z choroby tej umrę, bądź tak łaskawą i spal wszystko, co w tej szkatułce ... Po co się to ma po szpitalnem śmietnisku ciągać...

Na wznak leżąc, omglonym, zadumanym wzrokiem zwolna ścigała chwiejące się w mgle jesiennej szczyty ogrodowych topoli; potem rzekła jeszcze:

— W ogień i koniec. Spali się to i śladu po mnie na ziemi tej nie zostanie...

Tu, jakby wstrząśnięta brzmieniem wyrazów własnych, uczyniła ruch żywy; łokciem wsparta o poduszkę, wpół podniosła się i prędko, ciężko dysząc, zawołała:

— Czyż naprawdę żadnego, żadnego śladu nie zostanie?

W oczach jej, nagle rozpromienionych, malowało się niespokojne, gwałtowne, rozpaczliwe prawie pytanie. Pytaniem tem dręczyła się ciągle przez kilka dni następnych.

— Bo jeżeli nic, nic nie zostanie... to pocóż było... to jakiż sens....

Potem z rozwagą i łagodnie mówiła:

— A może i zostanie coś... może w tych małych głowach i sercach zostało z nauk moich choć trochę. Z całej siły pragnęłam.. starałam się... zresztą choćby i to, że czytać je nauczyłam....

Dręcząc się tak i pocieszając z kolei, słabła coraz bardziej. Dolna część jej twarzy wydawała się coraz mniejszą, a czoło coraz ogromniejszem i wypuklejszem. Po kilku dniach przestała już troszczyć się i o pozostawienie śladów swych na ziemi; przynajmniej nie mówiła już o tem. Całkiem prawie mówić przestała i leżała nieruchomo, czasem jeszcze tylko rozwijając który z papierków i na zawartość jego zwracając wzrok, mdlejący w osłabieniu, albo rozpłomieniony gorączką. Zapytałam ją raz, czy bardzo cierpi. Z cieniem dawnej patetyczności odpowiedziała:

— Czarne noce o tem wiedzą, a pewnie opowiadać tego nikomu nie będą.

Po chwili do siebie samej szepnęła:

— Gdybym miała córki....

Zaczęłam mówić jej, że przecież pomiędzy ludźmi...

— Tak, tak — podchwyciła, — zapewne! Ludzie byli dla mnie zawsze więcej dobrzy, niż źli. Ot i kiedy zachorowałam, przywieźli mię tu w wygodnym powozie, najęli osobny pokoik, z początku odwiedzali nawet czasem.. potem przestali odwiedzać, bo każdy ma swoje zajęcia, stosunki... bardzo wdzięczną jestem za wszystko... ale te wielkie przyjaźnie i przywiązania pomiędzy obcymi... to tylko w powieściach...

Dnia pewnego znalazłam ją tak już słabą, że leżąc, oddychać nie mogła. Ułożono jej za plecami tyle poduszek, aby utrzymywała się w postawie siedzącej.

Na kolanach jej stała otwarta szkatułka.

Gdy usiadłam przy łóżku, nie poruszając głową, bardzo powoli wzrok na mnie zwróciła.

— Wiesz pani, — szepnęła, — znowu doświadczam uczucia takiego, jak gdybym wracała z długiej, długiej podróży.... Dwadzieścia sześć lat podróżowałam i ani jednego dnia swobodnie po świecie nie bujałam... I cóż..

Znowu nie dokończyła, ale ręce jej podobne do rąk skieletu, nad otwartą szkatułką rozwarte i drżące, zdawały się zapytywać: co w podróży tej pozostawiła i co z niej przywiozła?...

* * *

Marzy mi się nieraz, że kędyś w niewidzialnej strofie duchowych dziejów ludzkości, istnieje mgławica jakaś ogromna i niezgłębiona, złożona z dusz, które życie dostało w postaci pąka pięknego kwiatu, a wypuściło z swych objęć poszarpane i zmięte. Dusze zmęczone, niewynagrodzone, leć w tę wymarzoną mgławicę, może ona kiedyś utworzy świat nowy i lepszy....

Koniec.

wyjednanie stosownej zmiany ordynacyi wyborczej dla Rady państwa.

Komisya prawnicza uznając powody wyżej przytoczone za słuszne, wnosi przeto do uchwały ustawę następującą:

Art. I. Ustęp trzeci § 1 krajowej ordynacyi wyborczej o okręgach wyborczych i miejscach wyboru uzupełnia się w ten sposób, że opiewać ma, jak następuje: Miejscem wyboru w każdym obwodzie jest miasto obwodowe, mianowicie zaś co do obwodu czortkowskiego miasto Czortków.

Art. II. Ustawa niniejsza obowiązuje z dniem rozpisania pierwszych po jej ogłoszeniu następujących ogólnych wyborów na Sejm krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem.

Przeciwko uchwaleniu tej ustawy przemawiał p. Borkowski imieniem pow. Borszczowskiego, domagając się odroczenia tej zmiany przynajmniej do czasu, aż w Czortkowie będzie zaprowadzony sąd obwodowy, natomiast p. Wolański Wł. wystąpił w obronie wniosku komisyi, który też uchwalono wraz z następującą rezolucyą:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Ks. Krakowskiem wzywa rząd, aby w dodatku do ordynacyi wyborczej Rady państwa, względnie ustawy z d. 2 kwietnia 1873 r. dz. u. p. XV. nr. 41 str. 183, co do wyborów z większej własności w Galicyi z Krakowem, pozycyę 19 okr. politycznych Zaleszczyki, Borszczów, Husiatyn, Czortków, w drodze ustawodawczej przeprowadził tę zmianę, iżby miejscem wyboru 1 posła do Rady państwa nie były Zaleszczyki, ale m. Czortków (mit dem Wahlorte Czortków).

Potem uchwalono drugą ustawę, zmieniającą sejmową ordynacyę wyborczą o wirylistach, mających prawo głosowania przy wyborach z kuryi mniejszej własności.

Imieniem *komisyi gminnej*, a wskutek wniosków pp. Tomisława Rozwadowskiego Fruchtmana i Wasilewskiego, przedstawił p. Pilat wnioski następujące:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

I. Aby zbadał szczegółowo wyniki dwudziestoletniej działalności samorządu gminnego w naszym kraju pod względem spełnienia zadań administracyi publicznej, ciążących na gminach w myśl § 27 lit. b) do n) ust. gm. oraz wypływających z t. z. poruczonego zakresu działania, niemniej pod względem sposobu pokrywania kosztów z zarządem gminnym połączonych i gospodarstwa gminnego w ogólności.

II. Aby w swoim czasie przedłożył Sejmowi wynik tych badań i na podstawie tego wyniku poczynił wnioski, czy i o ile przy zachowaniu zasady i przedmiotowego zakresu samorządu — potrzebną jest reforma ustawodawstwa gminnego; mianowicie:

a) czyby nie należało dla tych zadań administracyi publicznej, którym gminy i obszary dworskie nie są w stanie podołać, wytworzyć lub dać możność wytworzenia takiej organizacyi samorządnej, któraby przy szerszej, silniejszej podstawie pod względem obszaru, ludności i zasobow materyalnych tym zadaniom sprostać zdołała;

b) czyby nie należało w ustawodawstwie gminnem — nie naruszając związku powiatowego, uwzględnić różnice, zachodzące między potrzebami i zasobami materyalnemi i intelektualnemi miast, a tymi samymi czynnikami po wsiach i miasteczkach;

c) jakie byłyby przypuszczalne koszta zarządu przy zaprojektowanej ewentualnie reformie w porównaniu z obecnemi kosztami samorządu gminnego.

III. Uchwałami powyższemi załatwione są petycye Wydziałów powiatowych w Wieliczce, Jaśle, Zaleszczykach, Starem Mieście, Jarosławiu, Łańcucie, Sanoku, Brzesku, Stryju, Brzeżanach Żółkwi, Bohorodczanach, Trembowli, Rudkach i we Lwowie, w sprawie zmiany § 2, 95 i 96 ustawy gminnej.

Uchwalono bez dyskusyi *en bloc*.

Z powodu petycyi m. Bochni, a na wniosek komisyi szkolnej (referent p. Romanowicz), uchwalono bez rozpraw wniosek następujący:

Petycyę gminy m Bochni odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej z wezwaniem, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym:

1) W ściągnięciu należytości gminy tej do funduszu szkolnego okręgowego bocheńskiego w kwocie 25.498 złr. poczyniła gminie wszelkie możliwe ulgi i uwzględnienia, a na razie powstrzymała polityczną egzekucyę.

2) W myśl art. 19 ustawy z 2 maja 1873 r. o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych wykonała ponowne dochodzenia, czyli w obecnym stanie majątkowym gminy m. Bochni środki jej zezwalają na całkowite pokrywanie z własnych funduszów wydatku na utrzymanie nauczycieli i według wyniku tych dochodzeń ponowne wydała orzeczenie.

Nareszcie z ramienia komisyi administracyjnej, referował p. Romer o petycyach Wydziałów powiatowych w przedmiocie zmiany § 38 ustawy o ochronie własności polowej z dnia 20 listopada 1876 roku.

Uchwalono odesłać te petycye do zbadania Wydziałowi krajowemu.

Na tem wyczerpany został porządek dzienny, poczem p. marszałek polecił odczytać protokół posiedzenia i po zatwierdzeniu tegoż zamknął posiedzenie przemową, którą wczoraj podaliśmy.

Bank ziemski w Poznaniu.

Założyciele Banku ziemskiego wydali następującą odezwę:

Wszyscy przejęci jesteśmy do głębi duszy smutnym losem, jaki zagraża ziemi naszej w Wielkiem Księstwie Poznańskiem i Prusach Zachodnich. Znane ogólnie przyczyny, budzące słusznie obawy o przyszłość rolnictwa w całej Europie, gnębią i naszych rolników, obok tego zaś, dźwigać nam tu jeszcze przychodzi brzemię wyjątkowego a przemożnego nacisku.

Temu straszliwemu położeniu sprostać, ziemię Ojców naszych od zaguby ostatecznej ratować, zdołamy tylko sumienną pracą i oszczędnością z jednej, a wspólną i wytrwałą obroną z drugiej strony.

Twarde warunki, w jakich żyjemy, zniewalają nas same przez się do wytężenia wszystkich sił, by zdwojoną pracą i oszczędnością utrzymać przynajmniej to, co posiadamy, a co stanowi podstawę naszego bytu i naszej przyszłości.

Do wspólnej zaś obrony, do odpierania grożącego nam wszystkim bez wyjątku niebezpieczeństwa, podaje nam sposobność założony w Poznaniu Bank Ziemski.

Statuta jego dowodzą, że celem tej instytucyi nie jest spekulacya ani filantropia wykluczająca się sama przez się z interesów bankowych.

Zamiarem inicyatorów było stworzyć Bank oparty na zdrowych ekonomicznych zasadach. Ma on głównie dopomagać nowym a skrzętnym siłom do zdobywania sobie własności przy parcelacyi większych majątków, wszędzie tam, gdzie się te w jednem ręku utrzymać nie dadzą.

Instytucya mająca spełnić tak ważne dla przyszłości naszego społeczeństwa zadanie, powinna doznać w jak najszerszych kołach silnego poparcia.

Bezczynność i narzekanie, bezradność i trwoga w niczem nie naprawią naszej doli; nam potrzeba czynu i wytrwałości.

Prospekt Banku określi jasno i niedwuznacznie jego zadanie.

Mimo ubóstwa naszego, mimo wad, do których się głośno przyznajemy a które potępiamy, są przecież w społeczeństwie naszem zasoby cnoty i siły; użyć je w obronie zagrożonych interesów naszych jest najświętszym naszym obowiązkiem. Stawmy czoło przeciwnościom i spełnijmy naszą powinność.

Nie odmawiajmy sobie zdolności bronienia wspólnie najżywotniejszych naszych interesów; doświadczenia lat ostatnich pozwolą nam ustrzedz się nowych zawodów i wskażą nam drogę, jak trzeźwo i roztropnie bronić i ratować zagrożone stanowisko.

Społeczeństwo nasze, tworząc i popierając nową instytucyę, ratuje się od zwątpienia, jakieby wywołało przypuszczenie, że nie jesteśmy już zdolni bronić się zbiorową pracą i zjednoczonemi siłami.

Wyposażeniem Banku Ziemskiego damy dowód, iż poczuwamy się do kardynalnej cnoty solidarności, i że dążymy wreszcie do przeprowadzenia uznanej dziś ogólnie u nas zasady, iż święty skarb ziemi, ten najcenniejszy dar Boży, choćby największemi ofiarami utrzymać wszystkich jest obowiązkiem.

Z tych to powodów uważaliśmy za rzecz godziwą odezwać się do społeczeństwa naszego, wzywając je gorąco do ogólnego współudziału w podpisywaniu akcyj i popieraniu Banku Ziemskiego w Poznaniu, o ile na to każdego stanie.

Uczyńmy wedle sił naszych, co nam wskazuje sumienie, obowiązek, resztę pozostawmy Opatrzności.

Organizacya pospolitego ruszenia.

(Dokończenie.)

Z następnych rozdziałów przytoczymy tylko niektóre ustępy więcej ważne.

Bataliony pospolitego ruszenia są samoistnemi oddziałami. Zasadniczo w skład ich wchodzą pospolitacy z tego samego okręgu. Dla służby w fortecach, w załogowych miejscach i na etapach tworzą się osobne bataliony ruchome przedewszystkiem z przynależnych do tego samego okręgu, do których inni w okręgu zamieszkali tylko w miarę potrzeby będą przydzielani.

Zresztą o ile pospolitacy nie zostaną przeznaczeni do tych batalionów ruchomych lub do wypełniania braków w armii liniowej, w marynarce lub obronie krajowej, będą przydzielani do batalionów terytoryalnych, które należy tworzyć zawsze z uwzględnieniem przynależności do tychże samych powiatów politycznych, okręgów sądowych, dzielnic w miastach większych.

Batalion ruchomy czyli marszowy składa się ze sztabu batalionowego, z 4 kampanij polowych i jednej zapasowej, każda po 4 plutony. Bataliony terytoryalne składają się ze sztabów swoich i z 3 do 6 kompanij po 3 do 6 plutonów każda.

Do batalionów w ogólności należą z pierwszego powołania wszyscy ci pospolitacy, którzy nie zostali przeznaczeni do uzupełnienia braków w armii, marynarce i obronie krajowej, lub zostali uznani za niezdolnych do tej służby, chociaż mogą pełnić służbę w pospolitem ruszeniu; a z drugiego wszyscy.

Bataliony ruchome składają się — o ile liczba starczy — z pospolitaków wyłącznie pierwszego zawołania; bataliony terytoryalne z obu zawołań.

Jeżeli nie ma dostatecznego zapasu mundurów wojskowych, tedy podoficerowie i szeregowcy będą nosić swoje zwykłe ubranie i podczas czynnej służby. Za to otrzymają odszkodowanie po 10 cent. dziennie. Dla odznaki będą nosić żółte przepaski na ramionach z numerem swego batalionu. Podoficerowie i komendanci patroli (frajtrzy) będą nosić wojskowe oznaki, a mianowicie gwiazdki na kołnierzu i kutasy przy bagnecie.

Każdy należący do pospolitego ruszenia otrzyma t. z. „kartę legitymacyjną“ mosiężną kapslę do przebicia dziurki w tej karcie i sznurek.

Oddziały pospolitego ruszenia będą uzbrojone dawną bronią w miarę zapasu i otrzymają w miarę możności inne przybory i naczynie.

Oficerowie pochodzący z armii będą nosić swój uniform, ze stanu cywilnego zaś uniform tego wojska, do którego zostali przydzieleni.

Jeżeli bataliony nie zostaną bezzwłocznie powołane do czynności, wówczas przed ich utworzeniem organizuje się najpierw kadry z oficerów i z tych pospolitaków, którzy w wojsku służyli, aby w ten sposób przygotować i ułatwić formacyę batalionów.

Czas wolny, jaki będzie od chwili uformowania batalionu do chwili wymarszu lub pełnienia nakazanej służby, ma być użyty do ćwiczeń w marszu, na strażach, w strzelaniu, w zaczepianiu i w obronie, w gromadzeniu się i rozsypywaniu i t. p.

Na zakończenie podajemy spis wad i ułomności, które uwalniają stale od służby w pospolitem ruszeniu.

1) Zmętnienia soczewki, brak lub zwichnienie tejże w obu oczach. 2) Zanik gałki ocznej lub obustronna ślepota. 3) Oszpecające zniekształtnienia nosa z utrudnieniem mowy i oddychania. 4) Oszpecająca warga zajęcza, obszerne zrośnienia błony śluzowej, warg i policzków, jeżeli jednocześnie mowa jest niewyraźną a jedzenie utrudnionem. 5) Wole wielkie, utrudniające oddychanie. 6) Fistuły krtani i dróg oddechowych. 7) Oszpecająca pierś kurza i garby. 8) Nienaturalny otwór kiszek. 9) Znaczne zniekształtnienia, brak kończyn lub części tychże. 10) Złamanie kości, zaleczone ze znacznem skróceniem lub deformacyą, usuwające zdolność do pracy. 11) Zastarzałe niewyleczalne zwichnienia, częściowe lub całkowite zrosty stawów lub kontraktury stawów, jeżeli pociągają za sobą utratę zdolności do pracy. 12) Zniekształtnienia stopy wszelkiego rodzaju, utrudniające chód. 13) Karłowatość, upośledzenie w ogólnej budowie ciała. 14) Skrofuły silnie rozwinięte. 15) Wielkie i nieuleczalne guzy i nowotwory. 16) Głuchota.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 stycznia.

Przyjazd obojga Cesarzewiczowstwa do Galicyi — według telegramu z Krakowa do dzienników wiedeńskich oznaczony ma być na dzień 27 czerwca. Odwidziny Galicyi potrwają cztery tygodnie. W Krakowie mają zabawić Cesarzewiczostwo dni cztery i stąd zrobić wycieczkę na polowanie do Krzeszowic i na oglądanie salin w Wieliczce. We Lwowie zabawią trzy dni, a w miejscach kąpielowych dni dziesięć. Wiadomość ta polega widocznie na czystym domyśle korespondenta.

Członkowie polscy Izby poselskiej mają w piątek odbyć naradę przed posiedzeniem Izby, aby się porozumieć co do przedmiotów, postawionych na porządku dziennym.

Sejm czeski orzekł jednogłośnie, iż posłowie niemieccy, którzy mimo wezwania od 22 grudnia nie wrócili do Sejmu, potracili swoje mandaty. Odczytano spis imienny tych posłów z wyjątkiem p. Herbsta, który nie był na posiedzenie dnia 22 grudnia, chociaż pisemną deklaracyą przystąpił do postanowienia swoich przyjaciół politycznych. Wyjątek dla niego zrobiony tłumaczy się dawniejszym urlopem jego z powodu słabości.

W klubie czeskim na walnem zgromadzeniu dnia 24 b. m. p. Zeithammer miał mowę polityczną o najważniejszych politycznych kwestych bieżących. W tej mowie twierdził, iż nie wszystko, co głoszono, jest istotnie nieodzownym żądaniem narodu czeskiego, że niektóre z tych żądań są niemożliwe do spełnienia, a inne wcale nie praktyczne. Mimo to wiele żądań doczeka się wykonania, mianowicie sprawa cukrownicza, tak ważna dla Czech. Przy tem dodał, że sprawa naftowa stoi o wiele lepiej według najświeższych wiadomości. W końcu szczególniejszy nacisk położył na to, aby ugoda z Węgrami została zawartą ze względu na utrzymanie większości w dotychczasowym związku i wpływie.

Mówiąc o sprawie naftowej dodał, iż na niej Czechom właściwie nic nie zależy; ale jest to sprawa, obchodząca bardzo ich sprzymierzeńców politycznych tj. Polaków i skarb państwa, i dlatego powinna mieć również wielkie i dla Czechów znaczenie.

Atoli informacye p. Zeithammera o obecnym, o wiele lepszym stanie sprawy naftowej, zdają się być bardzo optymistyczne; albowiem wszystkie a bardzo różnorodne wiadomości o tem, skombinowane razem, nie przedstawiają bynajmniej stanu rzeczy tak pomyślnie.

Rada gminna wiedeńska uchwaliła wybrać osobną komisyę do zbadania kwestyi odłączenia Wiednia z przedmieściami od kraju koronnego Niższej-Austryi. Aby tego dopiąć, potrzeba zmiany powszechnej ustawy państwowej w Radzie państwa, zmiany ustawy krajowej w sejmie niższo-austryackim a wreszcie zmiany gruntownej statutu wiedeńskiego. Do tego potrzeba nadto zgody owych przedmieść wiedeńskich, których sympatyą Wiedeń wcale się nie cieszy, bo dotąd ciągle się sprzeciwiał rozszerzeniu swej linii cłowej i wszelkiej zmianie opłat konsumcyjnych.

Austryacki pełnomocnik wojskowy przy ambasadzie w Petersburgu bawi obecnie w Wiedniu, gdzie miał audyencyę u cesarza i dłuższą konferencyę z hr. Kalnokym.

Wiener Ztg. pisze w części nieurzędowej, że stosownie do przepisów o organizacyi pospolitego ruszenia nastąpią wkrótce nominacye na posady oficerskie, a odnośne wnioski już w lutym mają być przedłożone. Dlatego też nietylko interes tych nominacyj, ale także interes osób, ukwalifikowanych na posady oficerskie, a zwłaszcza interes byłych oficerów wymaga, aby się starali bezzwłocznie o uzyskanie nominacyi na posady oficerskie.

Nowoje Wremia zaleca z ekonomicznych i politycznych względów nabywanie ziemi w Królestwie Polskiem przez włościan galicyjskich i wzywa utworzyć się mający Bank włościański do udzielania pożyczek osobom stanu włościańskiego, przybywającym z Galicyi.

Frankf. Ztg. dowiaduje się z wiarogodnego źródła, iż rząd pruski przyrzekł Watykanowi bezwarunkowy powrót wszystkich zakonów duchownych, z wyjątkiem Jezuitów, o których powrocie może zadecydować tylko parlament niemiecki, albowiem wydalenie ich nastąpiło na podstawie ustawy państwowej.

Socyalni demokraci w Niemczech wydali już odezwę wyborczą. Niedawno zebrał się w Halli centralny komitet stronnictwa socyalno-demokratycznego i uchwalił co następuje: „Jeżeli przyjdzie do ściślejszych wyborów pomiędzy konserwatystami a narodowo-liberalnymi, natenczas należy się wstrzymać zupełnie od głosowania. Przy ściślejszych wyborach pomiędzy wolnomyślnymi albo członkami centrum, a konserwatystami albo narodowo-liberalnymi należy reprezentantom wymienionych na pierwszem miejscu stronnictw (wolnomyślnych i centrum) przedłożyć pytanie: czy będą głosowali przeciwko przedłużeniu ustawy socyalistycznej? Czy wystąpią za zatrzymaniem obecnej wyborczej ordynacyi Rzeszy? Jeżeli odpowiedzą potwierdzająco, natenczas należy przy wyborach ściślejszych głosować za nimi. Jeżeli dadzą odmowną lub wymijającą odpowiedź, natenczas socyalni demokraci winni się powstrzymać od głosowania“.

Z Frankfurtu nad Menem wydalono 50 socyalnych demokratów.

Nordd. Allgem. Ztg. czuje się powołaną do stwierdzenia zapatrywania ministra Gobleta, który doniesienie *Daily News*, uważa za fałszywe. Nie jest prawdą — pisze organ kanclerski—aby Niemcy żądały od Francyi wyjaśnień co do gromadzenia wojska na wschodniej granicy.

Do *Kreuzzeitung* telegrafują z Paryża, że dzięki pośrednictwu Niemiec stosunki austro-rosyjskie przybrały ostatniemi czasy charakter o wiele przyjaźniejszy.

Kolonialna polityka nie udała się Włochom. Generał abissyński Rasalula, maszeruje ku Sahali i fortowi Moukul. Wyprawa ta uważaną jest za owoc snutych oddawna knowań dyplomatycznych których nici zbiegają się w jednym z konsulatów europejskich w Massawie. Celem całej akcyi jest skrępowanie Włoch i przykucie ich do morza Czarnego. Komendant włoski w Massawie generał Gené, niepokojące nadsyła wiadomości. Rasalula oddalony jest od Massawy tylko o 10 dni marszu. Rząd włoski mniema, że załoga dwa tysiące ludzi, stojących w Massawie, wystarczy do obrony. Zamiary nieprzyjacielskie króla abissyńskiego wobec Włoch przypisują obcym podszeptom.

Parnell wydał okólnik, w którym zaleca wybór Swifta M'Neilla w okręgu Donegat w Irlandyi. S. M'Neill jest protestantem. Wybór jego będzie znaczył, że katolicy irlandzcy są wolni od religijnego fanatyzmu i wyznaniowej jednostronności.

Jutro odbędą się w całej Danii wybory do folketingu, który rozwiązany został dnia 8 b. m. z powodu oświadczenia się przeciw zamierzonemu przez urząd powiększeniu siły zbrojnej. Opozycya liczy na zwycięstwo. W takim razie król powoła do steru gabinet, który zawrze kompromis z folketingem.

Kronika.

Kraków, 27 stycznia.

Nabożeństwo żałobne za spokój dusz uczestników walki o wolność w 1863 roku, odbędzie się staraniem grona akademickiej młodzieży jutro w piątek o godzinie 10 w kościele OO. Marków.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 29 bm. o godz. 6 wieczór w Collegium minus Porządek dzienny: 1) Referat dra Petelanza o koropetycyach. 2) Wnioski członków.

A. Siedlecki, przewodniczący. *Tomaszewski*, sekretarz.

Kilkunastu polskich posłów do Rady państwa dziś rano pospiesznym pociągiem udało się do Wiednia.

Doktorat *honoris causa*. Uniwersytet lwowski na mocy uchwały wydziału prawniczego i pozwolenia cesarza nadał ks. arcybiskupowi Sewerynowi z Dąbrowy Morawskiemu doktorat prawa *honoris causa*. Ks. arcybiskup Morawski słuchał niegdyś wykładów na uniwersytecie lwowskim, złożył dwa rygoroza, następnie pracował w prokuratoryi skarbu, a nadto napisał kilka rozpraw z dziedziny prawa publicznego, w których złożył dowód prawdziwego zmysłu jurydycznego i sumiennych studyów przedmiotu.

Zmarli. Katarzyna z Kwiatkowskich Pobudkiewiczowa, matka księdza proboszcza kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu, zmarła w 81 roku życia.

Urodzaj na komety. Od dr. Wierzbickiego adjunkta z obserwatoryum uniwer. Jagiellońskiego otrzymujemy następującą wiadomość: W ostatnim tygodniu trzy nowe komety zjawiły się na niebie. Pierwsza z nich, odkryta 18 bm. w Melbourne ma być według nadesłanej do tutejszego obserwatoryum depeszy, wspaniałą, widzialną jest atoli tylko na południowej półkuli. Druga, odkryta 22 bm. w Phel. s w Nowym Jorku, jest słaba, teleskopiczna, w konstelacyi smoka, — i takąż jest trzecia, odkryta 24 bm. w Nashville w półn. Ameryce w konstelacyi łabędzia. Prócz tych trzech, obserwowaną jest obecnie i czwarta kometa, odkryta jeszcze 26 września 1886 na przylądku Dobrej Nadziei, ale również bardzo słaba i tylko teleskopami widzialna.

Poszukuje się posiadacza głównej wygranej. W dziale „ogłoszeń“ naszego dziennika wzywa dom bankowy Edwarda Urban w Bernie swoich odbiorców do przejrzenia posiadanych przez nich papierów loteryjnych, na jeden bowiem taki los, mianowicie „Żeglugi parowej na Dunaju“, sprzedany przez tenże dom bankowy jakiemuś nieznajomemu — padła główna wygrana w kwocie 52.500 złr. i ta dotąd podniesioną nie została, pomimo, że już półtora roku płatną jest — może uda się więc tą drogą donieść pocieszną tę wiadomość posiadaczowi tegoż losu.

Gmina miasta Belgradu postanowiła oddać budowę wodociągów kanałów oraz oświetlenia miasta w drodze koncesyi jednemu lub kilku przedsiębiorcom, których oferty będą najniższe. Konkurs ogłoszono z terminem do 10 marca r. b. O sprawie tej zawiadamia interesowanych magistrat krakowski.

Położenie adwokatów w Austryi. Ministerstwo sprawiedliwości ogłosiło temi dniami roczny wykaz statystyczny, dotyczący liczby i rozmieszczenia adwokatów w Przedlitawii. Owoż wypływa z niego, że Wiedeń i wszystkie większe miasta są literalnie przepełnione adwokatami, podczas gdy na prowincyach w wielu miejscowościach prawdziwy brak ich czuć się daje. Np. w Wiedniu funkcyonuje obecnie 634 adwokatów, czyli na każde 1000 głów przypada jeden. Podobny stosunek istnieje także w miejscowościach przyległych. Prawie tak samo ma się rzecz we Lwowie i także każde 1000 mieszkańców musi utrzymać jednego adwokata. Natomiast w całej Austryi są jeszcze liczne siedziby sądów powiatowych, gdzie nie ma ani jednego adwokata. Jako dowód tego w kraju naszym przytacza wykaz ministeryalny, że w rejonie sądów obwodowych Tarnowa, Nowego Sącza i Buczacza na 37 powiatów, w 26 nie ma ani jednego adwokata. Jest tedy dla młodych kandydatów adwokackich obszerne jeszcze pole do eksploatacyi, byle tylko we własnym interesie przestali raz garnąć się do Lwowa lub Krakowa, a rozpoczynali natomiast swoją praktykę od mniejszych, za to jednak większą rękojmię powodzenia materyalnego dających im miejscowości prowincyonalnych.

Macierz polska odbyła w dniu 24 stycznia doroczne swoje walne zebranie, pod przewodnictwem nowomianowanego zastępcy kuratora hr. Jana Tarnowskiego, który wskutek rezygnacyi dra Zyblikiewicza objął opiekę nad tą instytucyą. Z odczytanego na tem zebraniu sprawozdania okazuje się, że „Macierz“ wydała w ciągu roku 1886 sześć książeczek w ogólnej liczbie 27 000 tłoczonych egzemplarzy, tudzież Kalendarz, który się rozszedł w 3094 egz. Sprzedano w tym czasie 9480 egz. książeczek „Macierzy“ za sumę netto 703 złr. 80 ct. W ciągu tego okresu przepatrzono 28 manuskryptów — z których jednak zaledwie 3 kwalifikowały się do druku, gdy reszta musiała odpaść jako zupełnie mijająca się z celem i nieodpowiednia do ogłoszenia. Sprawozdanie wyraża w końcu uznanie dla dra Zyblikiewicza za starania, które łożył około rozwoju „Macierzy“ — i zapewnia go o niezwykłej wdzięczności, jaką wszyscy członkowie tej instytucyi niepodzielnie zachowają dla niego.

Z Tarnowa piszą nam, iż nabożeństwo za spokój dusz uczestników powstania w 1863 r. odbyło się w kościele OO. Bernardynów. Były starania, aby urządzono je w katedrze, lecz władze duchowne nie udzieliły pozwolenia, — odmówiło również udziału miejscowe Towarzystwo muzyczne, — a na nabożeństwie nie było wcale uczniów, chociażby prywatnych tylko zakładów naukowych, jeżeli publiczne zakłady zmuszone są uroczyste nabożeństwo ignorować. Piszący smutne z tego powodu czyni uwagi, najzupełniej wszakże usprawiedliwione. U PP. Urszulanek kształcą się przeważnie córki obywateli Polaków, jeżeli tak bardzo czuwa się nad niemi, aby nie brały udziału w okazywaniu czci dla narodowych pamiątek, — kto wie, czy nie lepiej czyniliby obywatele z za kordonu wychowując dzieci u siebie, aniżeli oddając je na wychowanie tam, gdzie o obowiązkach względem ojczyzny dobrowolnie nie chce się pamiętać.

Na nabożeństwie maleńki kościółek OO. Bernardynów był zapełniony, a między obecnymi byli wieśniacy. Katafalk pięknie przystrojono; — na chórze śpiewał doskonale amator p. R. Ksiądz gwardyan Korzeniowski gorącem przemówieniem rozczulił słuchaczów, wspomniał o wywiezionym przez Moskali biskupie Sołtyku. Po nabożeństwie odśpiewano chórem „Boże coś Polskę“, a od przeważnie ubogich uczestników nabożeństwa zebrała się kwota przeszło 7 złr. dla wygnanej z Prus Polki, obarczonej trojgiem dzieci. — W składce tej wzięli udział nawet izraelici.

W Złoczowie odbędzie się dn. 1 lutego rozprawa apelacyjna w sprawie zasądzonych za obrazę honoru prezydenta sądu brzeżańskiego p. Rimskiego i adw. dra Schaetzla, pań Gottliebowej i Madejskiej. Rozprawa ta rozpoczętą już dawniej została, odroczono ją jednak dla przesłuchania świadków na miejscu w Brzeżanach.

Z Warszawy Rada uniwersytetu dokonała wyboru dziekanów dwóch fakultetów: prawnego i filologiczno-historycznego. Na wydziale prawnym miejsce opróżnione przez dr. Józefa Kasznicę, zajął prof. prawa cywilnego doktor Władysław Holewiński, zaś na wydziale filologicznym miejsce zmarłego prof. Nikitskiego, powierzono profesorowi filologii słowiańskiej drowi Budiłowiczowi.

Polska ofiarność. Do urzędowej gazety lwowskiej donoszą z Nicei co następuje: „Hrabia Tyszkiewicz, którego konie odniosły tak wielki sukces w pierwszym dniu wyścigów, („Statuette“ zdobył nagrodę początkową *(Prix d'ouverture)*, „Anglomane“ odniósł zwycięstwo o *Grand Prix de Monaco)*, chcąc zostawić pamiątkę w kraju, w którym takiego doznał powodzenia, złożył ne ręce hr. de Malaussena, burmistrza Nicei, znaczną sumę dla ubogich tego miasta.“

Piękny czyn. W Warszawie w jednym z domów na Nowym Swiecie miała się odbywać licytacya nieruchomości pewnego robotnika fabrycznego, który chorując przez parę miesięcy, a mając żonę i kilkoro dziatek, zadłużył się na sumę przeszło 100 rubli. Przygotowania do tej licytacyi, mającej się odbywać w podwórzu, widziały uczennice mieszczącej się w tymże domu pensyi pani C., właśnie na pauzę rozpuszczone. Jedna z nich, wzruszona, rzuciła myśl ratunku zagrożonego ruiną biedaka, a wszystkie koleżanki projektowi temu natychmiast przyklasnęły. Udano się do przełożonej, która chęć dobrych serduszek swych wychowanic poparła, dając od siebie 10 rs., a dołożyły się do składki nietylko nauczycielki, lecz i cała służba pensyonatu pospieszyła ze skromnemi datkami. Wszystko to zabrało zaledwie kwadrans czasu, a komornik p. B. powiadomiony o zacnym postępku młodych serduszek, zrzekł się należnych mu kosztów. Uratowany biedak dziękował ze łzami, a handlarze, zgromadzeni licznie na licytacyę, rozeszli się niezadowoleni.

Owacya dla Dumasa. Niezwykła owacya spotkała Aleksandra Dumasa po pierwszem przedstawieniu najnowszej jego sztuki *„Francillon“*. Znakomity autor stał otulony w futro na schodach, prowadzących do garderoby artystów w teatrze, gdy naraz zbliżyła się do niego młoda i urodziwa kobieta i pełnemi zapału słowami wyraziła zachwyt, jaki w niej odegrana co tylko sztuka wzbudziła. Ognistą przemowę swoją zakończyła wielbicielka Dumas'a okrzykiem: „Muszę pana pocałować!“ Dumas, nieodpowiedziawszy słowa, pełen galanteryi, jak zwykle, zdjął z szyi chustkę, która mu i połowę twarzy zakrywała, i podał młodej entuzyastce policzek, a dama, skorzystawszy z milczącego pozwolenia Dumas'a, zawołała: „Założę się, że pan nie wiesz, kto jestem!“ — „Nie domyślam się nawet“, — odparł Dumas, śmiejąc się, — „ale mimo to zrobiłaś mi pani wielką przyjemność“.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę dn. 29 stycznia: Po raz pierwszy: „Bez pieniędzy“, dramat w 4 aktach Stanisława hr. Rzewuskiego, z panią Wolską, Sułkowską, Kałużyńską, Barszczewską, pp. Rygierem, Sobiesławem, Lubiczem, Janowskim i Siemaszką w głównych rolach.

W niedzielę 30 stycznia: Przedstawienie popołudniowe, początek o godzinie wpół do czwartej: „Dwie sieroty“, dramat w 4 aktach A. D'Ennery i Cormon. — O godzinie 7 wieczór (wznowione: „Noc świętojańska“, obraz ludowy w 4 aktach ze śpiewami i tańcami Adama Staszczyka, muzyka Kazimierza Hoffmana. — O godzinie 10; Siódma re-

duta, na której popisywać się będzie linoskok z cyrku Renza p. Abra-adabra.

W nance: „Jakobiel" Coppe'go na benefis p. Wolskiej. — „Pan minister" Claretiego, na benefis p. Sułkowskiej. — „Nie wypada" Wołowskiego i Kotarbińskiego na benefis p. Siemaszki. — „Francillon" Dumasa na benefis pani Hoffman. — „Hrabina Sara" Ohneta. — „Krawiec damski" (*Tailleur pour Dames*) Meilhaca. i „Pięć palcy p. Birouk" (*Les cinq Doigts de Birouk*) Decourtella.

Z Galeryi sejmowej.

Lwów, 25 stycznia.

H. Nareszcie dwukursowa sesya skończyła się, a Sejm, pracując dniem i nocą, mógł zaledwie 20 posiedzeń odbyć. Nawet naszej ciutulnej większości posiedzeń z posiedzenia na posiedzenie uprzykrzyła się ta „galopada" za pomocą maszyny najsiedzenie i „młynkowanie" najważniejszych spraw i wniosków i uchwaliła rezolucyę do rządu, mimo że wnioskodawcą był klub lewicy. Wprawdzie p. komisarz rządowy twierdził podobno, że na to nie ma rady, ale od posła Wł. hr. Koziebrodzkiego, lub z jego „Repertoryum" mógłby się dowiedzieć, że wówczas, kiedy rząd nie sprzyjał krajowi, i namiestnikiem był Fmp. Baumgarten, a komisarzem rządowym p. Possinger, w roku 1865 Sejm trwał 157 dni i odbył ośmdziesiąt posiedzeń. Lecz były to inne czasy, inny ustrój polityczny. Obliczmy się według niebiesich cyfr p ze. Od roku 1862 do roku 1882 włącznie odbyło się dziewiętnaście sesyj sejmowych, które trwały razem 839 dni, a odbyto posiedzeń 543, czyli przeciętnie wypada 43·6 dni, a 28·5 posiedzeń na każdą sesyę. W tym roku trwała sesya dni 31 i odbyto posiedzeń 20. Komentarz do mnie nie należy.

Do korespondenta z „Galeryi", skąd można więcej widzieć niż słyszeć, należy notować zabawne lub wesołe epizody, nadzwyczajne wypadki lub upadki, w końcu różne plotki z bufetu i z galeryi. Tymczasem podczas minionej sesyi, wlokącej się z początku nudno senno, a kończącej się gorączkowo-suchotniczo, nie miałem nic do zanotowania. P. Abrahamowicz nie posługiwał się łaciną, p. Hausner nie miał humoru, następca p. Łazarskiego, mianowany przez *Gazetę Urzędową* hrabią, p. Michałowski ani słowem nie zdradził swej inteligencyi, p. Kozłowski, znalazłszy wymarzoną laskę marszałkowską, jeszcze nie wyrzucił się sam ze Sejmu, a brak hr. Mieroszowskiego (ojca) dał się mocno uczuć w kierunku dowcipnych rymarek w bufecie, zaś poseł Liniński napłódł bredni, iż pewien inspektor chciał za 20 złr. i 80 ct. „Polskę odbudować", w tem nie było nic wesołego, ale natychmiast wywołał powszechne politowanie; że dalej p. Bobrzyński mocno irytował się na p. Romanowicza, to było również nic zabawnem, ani nadzwyczajnem, zważywszy, że wskutek poprawki posła lwowskiego — „rak", symbol stronnictwa profesora, nie awansował na rybę. Byłoby było zabawnem, gdyby p. Bobrzyński zastakował referat, odczytany przez p. Romanowicza w zastępstwie prof. Zolla, ale cóż, w ostatniej chwili chwycił tłok p. B za połę i wytłumaczył mu, kto jest autorem referatu i profesor jak niepyszny schował strzałę do kołczanu. Słowem, nie mogę się nic udać zabawnego w tym roku!

Natomiast kilka poważnych momentów należy zanotować dla potomności i historyków. Tej sesyi h a-bilitował się marszałek powiatowy na marszałka krajowego, a egzamin wypadł dobrze. Najlepszym dowodem świadectwo tak ostrego krytyka jak pan Hausner Otton. — Wspomnieć również potrzeba, że Sejm z posła obecnie dzisiejszej Ekscelencyj, czterech byłych marszałków krajowych, jednego byłego namiestnika, dwóch byłych ministrów, a dwóch urzędujących ministrów. Tego składowi Sejmu — zdaje się — należy przypisać, że liczba kandydatów na tak wysokie posady zwiększa się u nas, a kraj nasz mimo wszystkiego złego coraz więcej jest zadowolonym. A propos namiestnika — starostowie, zasiadający w Sejmie, zamyślają na następną sesyę podstawić wniosek, aby przy imiennem głosowaniu albo losowaniu nie pierwszy głosował, albo żeby nazwisko jego na „A" się zaczynało, w przeciwnym razie zachodzić będą takie nieświadomości racye, jak przy głosowaniu nad wnioskiem o założeniu gimnazyum w Przemyślu. Że zaś p. Abrahamowicz D. nie ma najmniejszych szans zostać namiestnikiem, a p. Zaleski nie ma powodu do ustąpienia, przeto głosowania odbywać się będą od końca alfabetu.

Dalej dowiaduję się, że kilku najpilniejszym posłom, jak pp. Rappaport, hr. Wodzicki i t. d. ogromnie się podobał wniosek p. Romanowicza, aby został odczytany katalog posłów, zamyślają przeto na przyszłą sesyę przy każdej ważniejszej sprawie żądać tego rygoru akademickiego. *Sprachzeichen* nie zostało jeszcze w tym roku zaprowadzone i to dziwnym zbiegiem okoliczności, wskutek wniosku dra Euzebiusza Czerkawskiego. Tempora mutantur et ibi ubi, jak powiada p. Abrahamowicz!

W końcu niech mi będzie wolno imieniem miasta podziękować P. T. posłom, że wyprawili sobie dwa wspaniałe objady po 10 złr. od osoby, wskutek czego zostawili w mieście 1600 złr., a przeprosić ich, że miasto nie wyprawiło na cześć reprezentantów kraju żadnej uczty, stało się to tylko wskutek słabości prezydenta p. Dąbrowskieg, który mimo znanej gorliwości nie może jeszcze urzędować.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— W Akademii Umiejętności odbyło się d. 20 b. m. posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego. Przewodniczący prof. dr. Teichman wspomniał o bolesnej stracie, jaką poniosła Akademia przez śmierć swego znakomitego członka ks. Waleryana Kalinki. Obecni oddali przez powstanie cześć pamięci przedwcześnie zmarłego, dobrze zasłużonego kolegi. Sekretarz prof. dr. Kuczyński przedstawił odbitki dwóch rozpraw prof. dra Mertensa, nadesłane w darze Akademii przez autora. Sekretarz przedstawił także XV. tom Rozpraw i Sprawozdań wydziału matematyczno-przyrodniczego, który właśnie wyszedł z pod prasy. Prof. Władysław Kulczyński wyłożył treść swej rozprawy pod tytułem „Przyczynek do tyrolskiej fauny pajęczaków". — Docent dr. Antoni Gluziński wyłożył treść swojej rozprawy pod tytułem „O fizyologicznem i leczniczem działaniu siarkanu sparteiny". Prof. dr Kuczyński przedstawił dwie prace prof. dra K. Olszewskiego: a) „Oznaczenie punktu wrzenia czystego ozonu i punktu marznięcia etylenu", b) „Widmo absorbcyjne ciekłego tlenu i ciekłego powietrza", — to jest odczytał je i zdał z nich sprawę.

Na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającego, oddano wyżej wspomniane rozprawy prof. Kulczyńskiego i dra Gluzińskiego członkom wydziału do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu, — rozprawy zaś wyżej wspomniane prof dra Olszewskiego przesłano zgodnie z wnioskiem sprawozdawcy do komitetu wydawniczego.

— *N. Fr. Presse* zamieszcza następującą ocenę dwóch obrazów Matejki, wystawionych obecnie w salach Austryackiego Towarzystwa sztuk pięknych: „Wjazd Dziewicy Orleańskiej do Rheims", obraz olbrzymich rozmiarów wyróżnia się już tem, iż malarz przedstawia tu z żywem przejęciem się i z pełną ognia energią przedmiot, interesujący w pierwszym rzędzie nietylko jego rodaków, lecz cały cywilizowany świat, gdyż każdemu znanem jest podanie o owej cudownej dziewczynie. Rozumie się, że ten wjazd do Rheims na koronacyę Karola VII przedstawiono za pomocą mnóstwa postaci; prawdziwą wartość nadają jednak obrazowi siła i artyzm, z jakiemi scharakteryzowano większą część tych postaci tak żywo i wymownie, iż zdaje się, że stoją żywe przed naszemi oczyma; dziewica, wznosząca wzrok w zachwycie, Karol VII, urocza Agnieszka Sorel, arcybiskup, Artur Richmond i wiele innych postaci przemawiają do nas tak bezpośrednio, że musimy w ich prawdziwość uwierzyć, jakkolwiek mają one raczej polski, niż francuski typ. Układ tego, w różnorodne szczegóły obfitego dzieła, przypomina grupy na fryzach, a perspektywę starano się ogiągnąć raczej za pomocą różnicy w proporcyach ludzi, koni i akcesorów, niż za pomocą stopniowania barw.

Główną rolę odgrywają w obrazie barwy czerwona i żółta wraz z odpowiadającemi im barwami; koloryt mniej olśniewający, niż na poprzednich obrazach mistrza, stał się głębszym i wytworniejszym. Chcąc zrozumieć związek między poszczególnemi grupami, trzeba długo i pilnie się wpatrywać, ale chociaż obrazowi szkodzi pewne przepełnienie trzeba przyznać, że należy on do najlepszych obrazów historycznych, jakieśmy tu w ostatnich latach widzieli.

Drugi obraz „Proroctwo Wernyhory" jest skromniejszym pod względem rozmiarów, ma jednak nietylko w porównaniu z omówionem poprzednio dziełem lecz i z innemi obrazami Matejki tę zaletę iż nie tracąc nic na charakterystyce i właściwym kolorycie, odznacza się nadto artystycznem zaokrągleniem i jasnością układu; jest on na wskróś narodowym, ale nieprzeparta siła, z jaką pomysł odtworzono, uogólnia go, czyni zrozumiałym dla wszystkich i zapewnia mu powszechne uznanie.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 25 stycznia.

(Mylna wiadomość w sprawie naftowej. — *Pester Lloyd* nieoględny w sprawie traktatu handlowego z Rumunią. — Rząd za konwersyą galicyjskich obligacyj indemnizacyjnych).

(☲) Słusznie *N. Reforma* zaopatrzyła niedowierzającą wzmianką wiadomość tutejszego *Tagblattu*, jakoby węgierski minister skarbu zgodził się był w zasadzie na propozycye austryackiego ministra skarbu w sprawie cła od nafty. Sprawa ta, jak stanowczo zapewnić możemy, nie postąpiła ani kroku naprzód od czasu konferencyj, które toczyły się za ostatniej bytności ministrów węgierskich w Wiedniu. Słychać, że jeszcze w końcu bieżącego miesiąca lub na początku lutego ministrowie węgierscy znów przybyć tu mają i że wtedy jak o wszystkich sprawach wiążących się z odnowieniem ugody austro-węgierskiej, tak też szczegółowo o sprawie naftowej nowe odbędą się konferencye. Chociaż one nie będą może jeszcze ostatnie, ostateczna decyzya rządu węgierskiego — o rządzie austryackim nie mówimy, bo p. Dunajewski nie odstąpi już ani na krok od żądania żeby defraudacyom naftowym kres położyć — ostateczna, mówimy, decyzya rządu węgierskiego nie może już pójść wielce w odwłokę. Odnowienie ugody bowiem musi być uchwalone przez Radę państwa przed letniemi wakacyami parlamentarnemi, a z deklaracyj złożonych przez p. Dunajewskiego w Izbie poselskiej wśród obrad nad projektem o austro-węgierskim związku handlowym i cłowym wolno wnosić, że nie wejdzie w życie jedna z ustaw odnoszących się do odnowienia ugody bez wszystkich innych.

Podana niedawno przez *Pester Lloyd* wiadomość o zniechęceniu się rządu rumuńskiego ku zawarciu traktatu handlowego z Austro-Węgrami pochodziła z źródła rumuńskiego i była obliczona jedynie na wytworzenie w Austro-Węgrzech usposobienia przychylnego dla znanych warunków rumuńskich. Że *N. fr. Presse*, opiekunka fabrykantów austryackich, do pewnego stopnia, mianowicie o ile chodzi o zyski austryackiego przemysłu fabrycznego kosztem stanu rolniczego, forytuje sprawę Rumunii, łatwiej pojąć, niż że czyni to *Pester Lloyd*, który z fabrykantami austryackimi pewnie mniej jest związany. Można sobie to wytłómaczyć chyba tylko nieoględnością organu węgierskiego.

Czytelnicy przypomną sobie, jak namiętnie partya konserwatywna, szczególniej zaś krakowska koterya pseudokonserwatywna zwalczała przed kilkoma laty w Sejmie i w dziennikach ideę poruszoną przez p. Romanowicza o konwersyi galicyjskich obligacyj indemnizacyjnych. *Ad usum* przeciwników tego pomysłu, niepospolicie dla całej gospodarki krajowej doniosłego, możemy ich zapewnić, że w łonie rządu uważają konwersyę tę za rzecz pożądaną i za motyw do przyspieszenia w Radzie państwa ratyfikacyi ugody, która w roku 1882 w sprawie funduszu indemnizacyjnego stanęła między rządem a Sejmem. Na teraz jednak o przyspieszeniu ratyfikacyi rząd nie myśli, mając dosyć kłopotów z odnowieniem ugody z Węgrami.

Jarmarki na konie w Krakowie. Sprawa zaprowadzenia wielkich jarmarków na konie w Krakowie wlecze się oddawna, ale tego roku dojdzie prawdopodobnie do pożądanego rezultatu, skoro koncesya jest już udzieloną. Komisya specyalna, zaproszona przez magistrat tutejszy, uchwaliła w tej sprawie: 1) aby jarmarki były ogólne, tj na konie szlachetne i nieszlachetne, tudzież konie chłopskie; 2) aby się odbywały dwa razy do roku, tj. na wiosnę i w jesieni w terminach w koncesyi oznaczonych, tj. 10 marca i 23 września i trwały po pięć dni. Pierwszy jarmark odbędzie się na wiosnę b. r. Trzeci dzień jarmarku radzi użyć komisya na jarmark na konie chłopskie. Jako przypuszczalną liczbę koni szlachetnych na pierwszy jarmark przyjmuje komisya 600 i uznaje ujeżdżalnię pod Kapucynami, budynek i plac, tudzież plac na groblach za odpowiednie i dogodne place jarmarczne. W ujeżdżalni będzie urządzony targ na konie rasowe, na Groblach zaś na wszystkie inne.

Nowy przemysł. W tych dniach zostanie otwartym w Krakowie magazyn wyrobów metalowych z chińskiego srebra itp. pod firmą Jakubowski & Jarra z fabryk warszawskich. Gdyby jednak wyroby te znalazły znaczniejszy popyt, natenczas spólnicy zamierzają otworzyć w Krakowie fabrykę własną.

Byłby czas wyrugować wyroby niemieckie.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 25 stycznia. Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 6544 sztuk nierogacizny; w tem z Galicyi i Bukowiny 2974 sztuk, z Węgier 3570.

Na dzisiejszym targu ceny towaru wyborowego pozostały bez zmiany, a towaru lżejszego spadły cośkolwiek.

Płacono za towar wyborowy po 39—40½ ct., za średni po 36 do 38 ct., za lekki po 30 do 34, za prosięta płacono po 34 do 40 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Sprawa bułgarska.

Zwrot pokojowy, jaki miał nastąpić przed kilku dniami, objawia się przedewszystkim w okólniku rządu rosyjskiego, którego treść znajdujemy w telegramie z Petersburga do *Journ. des Débats*. Telegram ten, wysłany jeszcze w niedzielę, opiewa jak następuje: „Okólnik rządu rosyjskiego w sprawie bułgarskiej daje do zrozumienia, że Rosya gotową jest cofnąć kandydaturę ks. Mingrelskiego, ze względu na przeciwności, na jakie ta kandydatura natrafiła. Okólnik oświadcza, że pobyt Cankowa w Konstantynopolu i przyjazd delegatów bułgarskich do tego miasta ułatwią W. Porcie porozumienie się z Bułgaryą i ustanowienie legalnego bułgarskiego rządu przez utworzenie regencyi z członków wszystkich stronnictw. Okólnik wzywa mocarstwa, ażeby, jeżeli podzielają poglądy Rosyi, poleciły swym ambasadorom w Konstantynopolu popierać W. Portę".

Jeżeli w istocie mocarstwa zechcą działać zgodnie w tym kierunku, bardzo być może, że wszyscy ambasadorowie zbiorą się w Konstantynopolu na konferencyę. Byłyby to tak zwane *réunions des ambassadeurs*, a nastąpićby mogły dopiero wówczas, gdy Porta ułoży się z Bułgaryą przynajmniej w najważniejszych punktach. Układy między mocarstwami, które poprzedzić muszą konferencye, rozpoczęły się już a w Wiedniu zapewniają nawet, że trzy cesarstwa porozumiały się ze sobą zupełnie. Francya i Włochy nakłaniają się także do zgody, jedna tylko Anglia nie chce doradzać regentom abdykacyi, dopóki w Londynie nie będą mieli pewności, kto po ich ustąpieniu obejmie władzę.

W ostatnim numerze *Standarda* znajdujemy potwierdzenie powyższych doniesień z Wiednia. Konserwatywny dziennik zapewnia, że wszystkie mocarstwa, z wyjątkiem Anglii, zgodziły się na propozycyę Turcyi, ażeby regencyę wezwać do ustąpienia.

Program Cankowa, przedłożony Porcie, nie zawiera żadnych innych punktów, oprócz tych, któreśmy już podali. Telegraficzna wiadomość była jednak o tyle niedokładną, iż Cankow proponuje na ministra wojny nie gen. Kaulbarsa, lecz byłego ministra ks. Cantacuzena. Cankow bawiąc w Konstantynopolu, odwiedza tam także reprezentantów mocarstw. Jeden tylko poseł angielski nie przyjął go dotychczas. Daleko mniej, niż o zabiegach Cankowa wiemy o dyplomatycznej akcyi reprezentanta regencyi, Wułkowicza. Według ostatnich doniesień oznajmił on Porcie, że regenci ustąpią, jeżeli tego zażądają wszystkie mocarstwa.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 27 stycznia. Dzisiejsza *Wiener Ztg* ogłasza koncesyę na kolej lokalną z Dembicy do Nadbrzezia z odnogą do Rozwadowa.

Praga, 27 stycznia. Sejm wczoraj zamknięty. W przemówieniu swojem na zakończenie obrad wyraził marszałek ubolewanie z powodu wystąpienia posłów niemieckich ze Sejmu, że to wystąpienie podnieci prąd niemiecki, który można uważać za zgubny, a który może się stać niebezpiecznym dla konstytucyi austryackiej, gdyby przybrał większe rozmiary. Uchwała o utracie mandatów zapadła — jak mówi marszałek — bez wszelakiego gniewu. Wśród grzmiących oklasków oświadcza dalej marszałek, że Czesi są zawsze gotowi do pojednania i nie wzdrygną się nawet przed zmianą ustawy, gdyby tylko można tym sposobem osiągnąć rzeczywisty spokój między obu narodowościami.

Atoli może się to stać tylko pod warunkiem, jeżeli dla obu narodowości będzie zapewnione równouprawnienie, jeżeli jedność królestwa czeskiego pozostanie nietkniętą, a interesa Austryi nie doznają uszczerbku.

Budapeszt, 27 stycznia. W Izbie poselskiej na wczorajszem posiedzeniu podczas dalszej rozprawy generalnej nad budżetem polemizował prezydent ministrów Tisza z mowcami opozycyjnymi, podniósł z szczególnym naciskiem wśród ożywionych oklasków, iż nikt nie życzy sobie wojny z Rosyą. Zwracając się przeciw posłom antisemickim, stanął stanowczo w obronie równouprawnienia izraelickich współobywateli. Broniąc budżetu, odwołał się Tisza na rozliczne reformy, a wreszcie na wzmocnienie wewnętrzne Węgier przez zadowolenie narodowości, zaprzestanie agitacyj, a szczególnie przez utworzenie silnej większości w Sejmie kroackim, która staje w obronie politycznej jedności Węgier.

Budapeszt, 27 stycznia. Izba poselska przyjęła dziś 261 głosami przeciw 144 projekt budżetu na r. 1887 za podstawę do rozprawy szczegółowej.

Rzym, 27 stycznia. W Izbie poselskiej na interpelacyę p. Rudini'ego odpowiada hr. Robilant, iż rząd ma stateczny zamiar zaniechać teraz wszelkiej ekspanzywnej polityki w Afryce. Depeszę generała Gene, ogłoszoną wczoraj, tłomaczy tak, iż gdyby Abyssyńczycy zaczepili, co zresztą jest bardzo nieprawdopodobnem, wówczas generał ma zamiar dać im dotkliwą nauczkę. Uderzenie ze strony Rassulalaha było w doniesieniu bardzo przesadzone. Wreszcie prosi minister Izbę, aby zaprzestała mieć jakiekolwiek obawy.

Rzym, 27 stycznia. Na posiedzeniu senatu podczas rozprawy nad budżetem spraw zagranicznych odpowiadając na interpelacyę sen. Serafiniego oświadczył hr. Robilant, iż od ostatniej depeszy o której mówił w Izbie poselskiej w poniedziałek, nie nadeszła dotąd żadna z Massauah. Stan rzeczy w Massauah nie ma w sobie nic niepokojącego. Włochy mają tam sił więcej niż poddostatkiem, by odeprzeć hordy barbarzyńskie. — Żądanie gen. Gene posiłków było dawniej przewidziane. Ma on zamiar wykonać kilka dla Włoch korzystnych demonstracyj.

Następnie przyjął senat jednogłośnie uchwałę o porządku dziennym, wypowiadającą zupełne zaufanie do rządu.

Bukareszt, 27 stycznia. Między ministrem spraw zagranicznych Pherekide'm a posłem sejmowym Fevalem odbył się pojedynek na pistolety. Feval ranny lekko w rękę.

Liverpool, 27 stycznia. Wczoraj przy wyborach padło na liberalnego kandydata ze stronnictwa Gladstone'a głosów 3222, na ministra Goschena 3211. Dziś odbywa się ponowne przeliczenie głosów, bo dziewięć głosów jest spornych.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 27 stycznia. 1887.	Giełda poranna	Giełda popołudniowa
Renta papierowa austryacka	80 —	7? 4?
5% papierowa niepodat.	— —	99 30
srebrna	— —	8? ??
złota	— —	111 3?
4% Renta złota węgierska	— —	111 3?
Akcye Banku Austro-węgierskiego	98 ?0	98 67
Akcye kredytowe austryackie	— —	869 —
węgierskie	281 70	279 25
Londyn	281 —	288 50
Napoleondor	— —	129.10
Lombardy	— —	10 05
Akcye Karola Ludwika	97 25	96 50
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	199 50	199 —
Anglo-bank	— —	234 —
Union	106 2?	105 76
Bankverein	214 ?0	212 75
Staatsbahn	97 —	99 60
Elbethalb.	246 30	245 50
Tramway	158 25	157 50
Länderbank	211 25	211 75
Alpine	236 —	234 —
Marka	24 —	24 25
Rubel	61 92	62 30
Dukat	117 50	117 00
	— —	5 97

Berlin d. 27 stycznia 1887.		
Banknoty austryackie	— —	— —
Wiedeń	— —	— —
Warszawa	— —	— —
Rubel	— —	— —
5% Listy zastawne Król. Polsk.	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
Akcye Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kredytowe	— —	459 —

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte co dziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 10 do 6 bezpłatnie.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Kopalnie w Wieliczce zwiedzać można za opłatą w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 2 minut 45. — jeżeli zaś w który z tych dni przypadnie święto, zwiedza się w dzień następny.

Kraków, dnia 27/1. bez bieżącego kuponu.		płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie	za 100 rubli	117 —	117 75
Marki niemieckie	100 mar.	61 75	62 —
20to frankówka złota		9 98	10 05
6% Pożyczka kraj. galic.	za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic.	100	[illegible]	97 60
5% Obligacye indemn. gal.	za złr. 100 k. m.	103 25	104 75
4½% Listy zastaw. Banku kraj.	za złr. 100	97 25	98 40
5% Obligi komunalne	I Emis.	100 —	100 75
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.		96 —	97 —
4% „	II Ser.	93 —	93 50
4½% „		99 —	99 75
5% „		100 —	100 60
6% „ Banku hip.		100 —	103 75
5% „	z prem. 10%	102 —	103 75
5% „	zwr. za 40 lat	99 50	100 50
5% „ zast. Król. Pol.	za rubli 100	99 75	100 60
4% „ likwid.	100	92 50	94 55

Lwów, dnia 26/1. bez bieżącego kuponu.		płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.)	na zł 200	286 —	294 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	za zł 100	100 20	100 50
4½% „	100	— —	— —
5% „	100	96 —	96 75
5% Listy zast. Banku krajow.	100	97 50	98 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal.	100	100 —	100 40
4½% Obligacye indemn. galic.	za z. 100 m. k.	104 —	105 —
4% Obligacye pożyczki krajowej	za z. 100	96 50	97 50
4% Oblig. komun. Banku kraj.	za złr. 100	100 —	[illegible] 75

Warszawa, dnia 26/1. bez bieżącego kuponu.		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869	za rubli 100	— —	100 —
4% Listy likwidacyjne	100	— —	94 30
5% Listy zast. Warszawy I. Em.	100	— —	100 —
5% „ II.	100	— —	99 25
5% „ III.	100	— —	99 —
5% „ IV.	100	— —	99 —

Wiedeń, dnia 26/1. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16%	za złr. 100	80 25	80 45
5% „ srebrna	100	81 70	81 90
4% „ złota	100	110 65	110 80
5% „ pap. nowa	100	98 —	98 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20%	za 100	128 —	129 —
5% „ 1860 „ 500	100	134 75	135 25
5% „ 1860 „ 100	100	135 25	135 76
„ 1864 bez % całe	100	164 50	165 50
„ 1864 bez % pół	100	166 —	167 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr.	za złr. 100	100 —	100 20
5% „ papierowa	100	90 40	90 60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc.	100	16 —	118 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr.	100	118 —	118 75
„ 50	100	117 —	117 50
(Theiss-Reg.)	100	121 50	122 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.		płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi	za 100 m. k.	103 30	104 —
5% „ 10% „ Bukow.	100	103 75	104 50
5% „ 7% „ Siedm.	100	103 75	104 50
5% „ 7% „ Węgier.	100	103 80	104 40

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870	za sztukę 1	114 50	115 50
5% Pożyczka „ z 1878	1	106 —	106 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran.	1	30 10	30 50
0% Losy Tureckie pr. „ 400	1	16 30	16 70

LISTY ZASTAWNE.		płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski	za złr 100	98 —	98 50
6% Banku hipotecznego galic.	100	— —	— —
5% „ hip. gal. z 10% pr.	100	— —	102 —
5% „ 40-let.	100	— —	100 —
5% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l	100	99 —	100 —
6% „ 20-l	100	101 50	102 50
7% „ 36-l	100	99 50	100 —
6% Boden-Credit allgem. öst.	100	100 75	101 25
4½% Boden-Cred. allg. ost. z pr.	100	100 75	100 25
3% Galic. Tow. kredyt. ziemsk.	100	95 50	96 35
4% „	100	99 50	100 —
4½% Gal. Tow kred. ziem. stare	100	100 —	101 [illegible]
5% Banku austro-węgierskiego	100	101 50	102 —
4½% „	100	101 80	102 30
4% „	100	98 —	98 50
4% Bankhip. węg. z premią	100	1?8 —	108 25

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		płacą	żądają
5% Albrechta	na 300 złr. za 100	98 50	99 50
5% Ferdynanda północn.	na 300 „ 100	114 60	115 —
4½% Kar. L. Em. z 1881	na 300 „ 100	99 —	99 50
5% Koszycko-Bogum.	200 „ 100	99 —	100 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10%	za 100	81 50	82 —
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr.	100	90 —	90 40
4% Rudolfa w złocie	200 „ 100	— —	126 —
5% Siedmiogrodzkie	200 „ 100	98 —	99 —
3% Lomb. (Südb.)	500 fr. za sztukę 1	157 —	157 50
5% Przm.-Łup. I. Em.	200 złr. za złr. 100	100 —	101 —
5% Nordosty	na 300 „ 100	97 —	98 —
0% Morawa.-Szl. C.-B.	300 „ 100	65 50	68 50

LOSY.			płacą	żądają
Budap. losy Bazylika	na 5 złr.	w. a.	8 25	8 50
Kred. dla handlu i przem.	100	w. a.	171 50	172 50
Klary	40	m. k.	44 —	45 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10%	100	w. a.	113 —	114 —
Krakowskie	20	w. a.	17 —	17 50
Ofner (miasta Budy)	40	w. a.	47 25	47 75
Czerwonego Krzyża austr.	10	w. a.	14 10	14 40
„ „ węg.	5	w. a.	9 40	9 60
Rudolfa	10	w. a.	18 —	19 —
Stanisławowskie	20	w. a.	27 75	28 50
4½% Tryestyńskie	100	m. k.	137 [illegible]0	138 —
4% „	50	w. a.	68 —	69 —

Ustal. dywid.	AKCYE BANKOWE.		płacą	żądają
8 —	Anglobank	na 200 zł.	106 50	107 —
8 —	Bankverein Wiener	100	100 —	100 50
13·50	Kredyt. dla handlu i przem.	160	282 60	283 —
19 —	Kreditbank węg. allgem.	200	290 25	290 75
[illegible]	Laenderbank	200	237 25	237 75
38.70	Austro-węgierskie	600	865 —	867 —
—	Unionbank	200	216 50	217 —
21 —	Galic. Bank hipoteczny	200	286 —	288 —
10 —	Bank kredytowy krakowski	200	— —	— —

Ustal. dywid.	AKCYE KOLEJOWE.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiuma	na 200 zł.	182 75	183 25
136·25	Ferdynanda Północn.	1050	2832 —	2883 —
10·50	Franciszka Józefa	200	218 —	219 —
10·50	Karola Ludwika	210	199 75	200 25
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy	200	224 75	225 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie	200	145 75	146 25
9·50	Rudolfa	200	184 —	184 50
9·94	Siedmiogrodzkie	200	181 —	182 —
26 fr.	Staatseisenbahn	200	247 —	247 50
5 fr.	Lombardy (Südbahn)	200	97 —	97 50
16·26	Żegluga na Dunaju	500	394 —	396 —

WALUTY.		płacą	żądają
Dukaty pełne ważne	za sztukę	5 96	5 97
20-to Frankówki		10 03	10 09
20-to Markówki		12 47	12 50
Pół-Imperyały ros. pełne ważne		10 36	10 38
Funty szterlingi		12 69	12 74
Banknoty włoskie		49 60	49 70
Ruble papierowe	za 100 sztuk	117 50	118 —

260 1 2

Za spokój duszy ś. p.

Olimpii z Przygodzkich MACHALSKIEJ

jako w drugą rocznicę śmierci odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

u OO. Kapucynów dnia 29 stycznia w sobotę, o godzinie 10 rano, na które rodzina Krewnych i Znajomych zaprasza.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.